

ZOFIA DUDEK

ur. 1945; Dzierzkowice



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Polska, I wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Historia rodziny, historia dziadka, Wacław Serwich, Władysław Belina-Prażmowski, działania wojenne, I wojna światowa, kawaleria legionowa, Beliniacy |

Wacław Serwich u boku Władysława Beliny-Prażmowskiego

Dziadek miał być bogaty, miał mieć rzeźnię, miał mieć sklepy rzeźnicze, ale niestety w 1909 roku został zabrany do wojska z poboru rosyjskiego. Stacjonował w Gruzji w kawalerii, był dragonem rosyjskim. I w 1914 roku wojna, znana rzecz z historii. Podchodzą Rosjanie pod Kielce, a w Kielcach jest Piłsudski i jest Belina. I dziadek ucieka do Legionów. I nie wiem czy razem, czy w innym okresie, ucieka również z wojska oficer Orlicz-Dreszer. Ponieważ dziadek znał się na wojskowości, bo przez pięć lat był tym dragonem, jeździł na koniu, więc został luzakiem [ordynansem konnym] Beliny. Od tej pory już byli wszędzie razem, w sensie wojskowym. Dziadek był tylko podoficerem [wachmistrzem], z racji tego, że po prostu nie miał wykształcenia. A kto był w tym pierwszym pułku Beliny? Więc to była najpierw siódemka, która wyruszyła pierwsza, 2 sierpnia wyruszyli, zrobili zwiad do Jędrzejowa, i wrócili, mieli nie wrócić, ale wrócili. Belina był trochę takim typem człowieka zagończyka, i prowadził taką walkę podjazdową. Havelka, kieliszek winiaku?, dwie dorożki, sprzęt, czyli karabiny, i pojechali do granicy, i pieszo poszli, dotarli do dworku pani Zofii Zawiszanki. Ona później przeniosła raport do Piłsudskiego, i oni poszli dalej do Jędrzejowa. Wrócili, ale w Jędrzejowie narobili takiego rabanu, że Rosjanie puciekali. 6 sierpnia wyszedł Piłsudski ze swoimi strzelacami. Pierwsza wyprawa dotarła w okolice Łodzi, musieli wrócić i cofnąć się, wracali przez Częstochowę i Ulinę do Krakowa. Gdy byli w Częstochowie 2 listopada 1914 roku, Belina prosi zakonników o odprawienie mszy i otworzenie kaplicy - odmówili. Dopiero pomodlili się w Wilnie. No i przeszli całą tą trasę, później z Krakowa poszli w góry - Limanowa, Nowy Sącz, Marcinkowice, Łowczówek, tam była bitwa Marcinkowice - Łowczówek. Belina zostaje tam ranny. Później zostają przetransportowani pociągiem do Jędrzejowa, następnie tworzą okopy nad Nidą. Nad Nidą mają przerwę, są tam od marca do maja. Odpoczywają, grają w piłkę. W maju rysują przez Opatów, i przechodzą na Lubelszczyznę. Pod Opatowem mój dziadek

zostaje ranny, koń padł, dziadek ma połamane żebra, lecz się w szpitalu w Wiedniu. Opowiada, że widział nawet cesarza, miał czas, żeby sobie pospacerować, i widział nawet Franciszka. Dziadek zawsze twierdził, że bardzo ważnym jest, żeby w ogóle zobaczyć trochę świata. Chociaż nie był wykształcony, to nadal był bardzo mądry, mówił, że bardzo ważną rzeczą jest, żeby po prostu trochę zwiedzić i zobaczyć innych ludzi, inny świat, żeby nie zostawać na miejscu. No i przeszedł na Lubelszczyznę, a tutaj Rosjanie palą. Dzierzkowice zostają całe spalone, nawet spalona została organistówka, wszystkie akta. Ci starsi mieszkańcy, jak moja babcia, czy siostra mojej babci, nie wiedzieli dokładnie, w którym roku się urodzili, dlatego, że to wszystko zostało popalone. Później na Urzędów, z Urzędowa idą prosto, tylko troszeczkę skręcają, i idą na Jastków, a później do Lublina wkraczają. I tu ta słynna piosenka, że Belina wkroczył do Lublina. On nie wkroczył, wkroczył Dreszer, albo jeszcze ktoś inny, to jest tylko legenda i wiersz, że Belina wkroczył do Lublina. Stąd poszli na Wołyń. No i później dziadek razem z Beliną pierwszy zatrzymywał Budionnego, gdzieś na stepach, i niestety zostali rozgromieni. Belina został ranny i został przeznaczony do pracy biurowej, czego bardzo nie cierpiał. I w 1920 czy 1921 roku poszedł do cywila. Właściwe powody nie są konkretnie znane, dlatego, że tam chyba były jakieś konflikty.

Teraz opowiem o kawalerii legionowej, jak powstała kawaleria legionowa, co już zaznaczyłam, że wyszedł w siódmkę 2 sierpnia przed wyruszeniem z Oleandrów. W Krzeszowicach koło Miechowa Belina wszedł do stajni swojego znajomego, Kleszczyńskiego, i zarekwirował pięć koni. Pięć koni i były dwa jeszcze, które ciągnęły te wozy. I to był początek kawalerii legionowej. A później zaczęli powoli dochodzić inni, Belina przyjmował wszystkich z koniem. Nieważne było, skąd ten koń pochodzi. Po drodze dołączył Bolesław Długoszowski, ułan Wieniawa. W Kielcach czekał „Sirko” Sieroszewski, to jest zupełnie fantastyczna postać. To jest przyjaciel Piłsudskiego, najstarszy z nich, Piłsudskiego, On jedyny był z Piłsudskim na „ty” Bo tam był bardzo duży dystans, to znaczy oni go uwielbiali, on też nimi się opiekował, natomiast z nikim nie był po imieniu, nawet z Sosnkowskim. W Kielcach dochodzi do nich mój dziadek.

W Zagajach stworzyli mundury, swoje własne mundury - mundur „Beliniaka” to jest wysokie czako, na wzór tych z powstania listopadowego chyba, i mundur szaro-amarantowy. Twórcą jest Felsztyński, artysta, malarz, człowiek wielkiej zdolności. Tam panowały stosunki koleżeńskie. A w czasie tego postoj nad Nidą, to oni stacjonowali w Zagajach, Beliniacy, a inni się rozłożyli w różnych wsiach nad Nidą. I co ciekawe Belina zajął dworek pana Łuszczkiewicza - był to przyjaciel Żeromskiego. Zamieszkał razem z moim dziadkiem, i tam chyba jeszcze kilku oficerów, ku niezadowoleniu właścicieli. Bardzo lubili fotografować się przy tym dworku, wszyscy. Tego dworku już nie ma oczywiście. Jak większości polskich dworków, tego pięknego modrzewiowego. A Belina fantastycznie jeździł. I te jego konie –Piorun i Białka. Białka, to był koń biały, arabski, i był właśnie nad Nidą w tych Zagajach. I wszyscy

przychodzili oglądać, malarz Rozwadowski go namalował, taki portret słynny. Ostatnim jego koniem był Irmak, na którym wrócił do Godziszowa.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2021-12-09, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |